Nr. 288. We Lwowie, wtorek dnia 23 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, które zaraz z początku uznano za poufne. Dyskutowano o położeniu parlamentarnem i o taktyce Koła wobec rządu.

Bada powiatowa podhajecka nadesłała na ręce posła Juljana Błażowskiego pismo z podziękowaniem dla prezesa p. Jaworskiego za starania około przyprowadzenia do skutku budowy kolei lokalnej.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“).

Budapeszt. Deputacja stronnictwa niezawisłości zjawiła się u prezydenta izby Apponyi'ego z żądaniem, aby zwołał posiedzenie izby. W gmachu sejmowym zjawił się Koloman Szell i prosił posłów, aby odstąpili od swego żądania. Kiedy oni jednakże uczynić tego nie chcieli, Apponyi oświadczył, że zwoła posiedzenie na czwartek.

Ban Khuen Hedervary konferował wczoraj z rozmaitymi politykami, szczególnie długo z Szellem, następnie z Apponyim. Z wybitnych opozycjonistów konferował z prezesem stronnictwa ludowego hr. Zichym, z prezesem stronnictwa niezawisłości Kossuthem, dalej z posłami Hegedisem i Justhem.

Ban prawdopodobnie dziś wieczorem powraca do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę z położenia.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia znajduje się interpelacja stronnictwa niezawisłości, dlaczego obecne przesilenie rozwikływa się w Wiedniu, a nie w Budapeszcie.

Budapeszt. Jak donoszą dzienniki, sanacja stosunków parlamentarnych nastąpi prawdopodobnie na podstawie znanego wniosku partji niezawisłej, żądającego niepodwyższania liczby rekrutów, a przystąpienia jak najszybszego do załatwienia budżetu i przedłożeń ugodowych.

Podwyższenie kontyngentu ma wynosić tylko 6.000 ludzi.

Zaburzenia wyborcze na Śląsku Górnym.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wrocław. *Schlesische Ztg.* podaje następujący opis zajść wyborczych w Laurahütte: W restauracji Ludwiga miało się odbyć przedwyborcze zgromadzenie stronnictwa centrum. Jednak liczni polscy radykali i socjaliści, niewpuszczeni na centrowe zgromadzenie polskie w Katowicach, udali się do Laurahütte i przed otwarciem zgromadzenia opanowali salę restauracji Ludwiga. Przed salą zgromadziły się tysiączne tłumy, nie mogące już w sali znaleść pomieszczenia. Gdy proboszcz chciał zagaić zgromadzenie, powitano go świstem i krzykami. Zgromadzeni wznosili okrzyki na cześć Korfantego, duchowieństwo natomiast obrzucali obelgami.

Przewodniczący musiał uciec bocznemi drzwiami i schronił się na probostwo, poczem władze salę opróżniły. Kiedy przed restauracją nie chciały się rozejść, wezwano więc policji, a tymczasem tłum rósł i rósł, wznosząc okrzyki na cześć Korfantego. Gdy policja przystąpiła do aresztowania 10 robotników, tłum rzucił się, aby ich uwolnić. Policja dobyła broni, a równocześnie nadjechała straż z dwiema sikawkami. Jednakże tłum odbił sikawki straży, oblał wodą strażaków i urzędników, następnie porozcinał węże sikawkowe, połamał wozy i powrzucał do stawu. Urzędników policyjnych obrzucono błotem, a naczelnika straży powalono na ziemię.

Następnie tłum 3000 z 40 młodzieńcami na czele, ruszył przed lokal „Bürgerheimu“, który obchodził właśnie jubileusz swego założenia. Okna zbombardowano kamieniami, które zbierały i znosiły kobiety i dzieci. Stąd ruszono, tłukąc po drodze szyby w oknach domów prywatnych. W probostwie wybito wszystkie szyby, wyważono bramę, wdarto się do środka i zdemolowano mieszkanie, Proboszcz schronił się do kościoła. Następnie demonstranci udali się przed urząd gminny, tłukąc po drodze szyby, a potem do urzędu hutniczego, gdzie im urzędnicy stawili opór. Przybyła żandarmerja z Katowic a kiedy tłum się rozejść nie chciał, dano 10 strzałów. Jeden z głównych przywódców zginął na miejscu, 30 jest rannych. Dwóch z głównych przywódców aresztowano. Landkrat Gerlach kazał zamknąć wszystkie szynkownie i zakazał powtórnego zgromadzenia centrowców.

Konsystorz papieski.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Rzym. Papież odbył wczoraj przed południem tajny konsystorz, na którym zamianował najpierw kardynała Sanninialettego kamerlingiem świętego Kollegium. Następnie wygłosił Ojciec św. krótką przemowę, po której mianowani zostali następujący dygnitarze kościelni kardynałami: Nocella, Cavicchioni, Talliani, Ajuti, dalej arcybiskupi: Koloński, Walencji i Salcburga. Kardynał Agliardi mianowany wicekanclerzem Kościoła; Ceppetelli patrjarchą Stambułu Doubrava biskupem Kralowego Hradcu. Ponadto mianował papież kilku włoskich biskupów.

Rzym. Osoby, które były na wczorajszym konsystorzu, oświadczają, że papież cieszy się najlepszem zdrowiem. Sam załatwiał wielkie funkcje ceremonialne i wygłosił przemowę o trudnościach i atakach, jakie spotykają Kościół w wypełnianiu jego misji.

Z Serbji.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Odjazd króla Piotra z Genewy.

Genewa. Król Piotr opuścił Genewę o godz. 8 m. 40 wieczór, żegnany owacyjnie przez licznie zebraną publiczność. Królowi towarzyszy deputacja parlamentarna i służba. Przed odjazdem wręczono królowi kwiaty. Z wagonu wzniósł król Piotr okrzyk „Niech żyje Szwajcarja“.

Genewa. Przed odjazdem pożegnał się król Piotr serdecznie z reprezentantami tutejszej kolonii serbskiej, rosyjskiej i z ludnością.

Genewa. Król Piotr na odjezdnem wystosował do rady związkowej i rządu szwajcarskiego telegram z podziękowaniem za gościnność.

Amnestje.

Białogród. *Stampa* dowiaduje się, że minister sprawiedliwości pierwszy przedłoży królowi projekt amnestji za przestępstwa polityczne.

Z sejmu chorwackiego.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu chorwackiego przedłożono usprawiedliwienie zawieszenia niektórych paragrafów ustawy prasowej. Miano przystąpić do dyskusji nad prowizorjum budżetowem. Na wniosek jednak prezydenta uchwalono ze względu na obecne położenie odroczyć ją do środy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wiec miast.

Wiedeń. Austrjacki wiec miast przyjął na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu, w dalszym ciągu: rezolucję z wezwaniem do rządu, aby starał się o ulżenie gminom w ponoszeniu kosztów za poruczony zakres działania, w sprawach, które gminy załatwiają jako władze polityczne I. instancji, — a to przez przydzielenie im państwowych dochodów. Przyjęto rezolucję z wezwaniem do rządu o zwolnienie gmin od obowiązku udzielania lokalów, potrzebnych izbom przemysłowym i sądom przemysłowym. — Ku końcowi posiedzenia wysłano telegram z hołdem do monarchy.

Popołudniu, po dalszej 3-godzinnej dyskusji przyjął wiec rezolucję, wzywającą rząd do rewizji przepisów o przynależności, do zaprowadzenia powszechnego obowiązku meldowania we wszystkich gminach, dalej w sprawie zapowiedzianego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych lub ogólnego ubezpieczenia na starość lub w razie niezdolności do pracy. Uchwalono rezolucję w sprawie pozostawienia miastom dochodów państwowych z podatku konsumcyjnego i odstąpienia miastom dodatków do podatku od piwa, co referował dr. Leon. Przyjęto również wniosek Głąbińskiego co do reformy i zniżenia podatku domowego. Dalszy ciąg obrad dziś. Popołudniu nadeszła depesza z podziękowaniem od cesarza.

Wiedeń. Wiec miast uchwalił rezolucję z żądaniem uwolnienia od porta korespondencji gminnej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Posłowie licznie zebrani; widoczne jest w izbie powszechne zainteresowanie dla będącego na porządku dziennym projektu sekularyzacji zakonów. — Komisja przyjęła jeszcze przed posiedzeniem izby wniosek dep. Buissana, żądający, aby zakaz nauczania rozszerzyć na byłych kongregacjonistów, którzy w razie stwierdzenia, że uczą, maja być uważani jako faktycznie niesekularyzowani.

Dep. Reille (z prawicy) krytykuje ostro przedłożenie.

Dep. Syveton, którego wyboru komisja weryfikacyjna jeszcze nie przedłożyła do

zatwierdzenia, a więc nie powinien się znajdować w izbie, wchodzi do sali, odpychając zastępującego mu drogę huissiera. Lewica protestuje przeciw temu, prawica natomiast wita go oklaskami. Przewodniczący zwraca posłowi uwagę, że nie ma prawa zasiadania w izbie, Syveton mimo to nie wychodzi. (Długotrwałe poruszenie.) Po przemowie kilku posłów pozwolono Syvetonowi brać udział w posiedzeniu, poczem Reille dokończył przemowy.

Dep. Bos oświadcza, że wniosek Buissana usuwa wszelkie samowolne interpretacje ustawy; mowca będzie głosował „za".

Dop. Huibard oświadcza, że ustawa jest bez wartości, sprzeciwia się prawu publicznemu. Mowca przemawia za rozdziałem państwa i Kościoła, co jest ostatecznym celem republikanów. Żąda gruntownej reformy nauczania.

Dep. Masset, sprawozdawca, broni przedłożenia.

Izba uchwaliła 316 głosami przeciw 270 nagłość tej sprawy, poczem obrady odroczono.

Paryż. Wczoraj rozdano w izbie deputowanych „księgę żółtą", zawierającą dyplomatyczne akta, wymienione pomiędzy rządem francuskim a Watykanem w sprawie kongregacji. W sprawie zachowania się francuskich prałatów przy Watykanie pisał minister spraw zagranicznych Delcassé w styczniu 1900 r. i zwrócił na niestosowność wizyty kardynała Richarda u Assumpcjonistów.

Odpowiedziano wtedy, że Watykan wydał instrukcje, aby episkopat francuski powstrzymał się od agitacyj politycznych. Mimo to w tym samym roku papież wystosował do kardynała Richarda pismo w sprawie kongregacji. Rząd francuski wyraził na to zdanie, że jestto usiłowanie wywarcia presji ua parlament francuski, kardynał Rampolla jednakże energicznie się zastrzegł przeciw takiemu tłumaczeniu intencji papieża.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Staniszewskiego, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych. Między innemi uchwalono zaprosić z poza grona radnych do komisji archiwalnej przy archiwum dawnych aktów krakowskich, historyków: Wiktora Czermaka, Stanisława Estreichera i Franciszka Piekosińskiego.

Kassel. Wczoraj przed południem rozpoczął się proces karny o oszustwo przeciw byłemu jeneralnemu dyrektorowi „Trebertrocknungsgesellschaft, Alolfowi Schmidtowi.

W światku akademickim.

Audiatur et altera pars... Zmuszeni zarejestrować przebieg nieporozumienia, jakie od pewnego czasu istnieje pomiędzy Czytelnią akademicką a częścią młodzieży z wszechnicy i politechniki, zamieściliśmy przedstawienie rzeczy według treści pisma publicznego, jakie ogłosił do studentów wydział Czytelni. Obecnie otrzymujemy w formie sprostowania pismo słuchacza praw, p. Stan. Zakrzewskiego, tego właśnie, którego wykluczono z Czytelni. Pismo to przedstawia rzecz cokolwiek inaczej, a jakkolwiek dotyczy tylko wewnętrznego zatargu, pomieszczamy je w streszczeniu z uwagi, że tak samo uczyniliśmy z pismem Czytelni.

P. Zakrzewski twierdzi, że wydział Czytelni przedstawił mylnie sprawę jego wykluczenia. Pisze on:

„Zostałem zawieszony w prawach członka Stow. „Czytelnia akad.". Ponieważ uważałem, że mi się krzywda stała, dla tego zwróciłem się do prezydjum z prośbą o podanie motywów zawieszenia mnie. — Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Korzystając z walnego zgromadzenia, prosiłem przewodniczącego, aby moje nieumotywowane zawieszenie przyjął na porządek dzienny — i oto stała się rzecz niesłychana. Członkowie nacjonaliści, którzy są w większości, a którą zawsze i wszędzie systematycznie wyzyskują, bez dyskusji, bez zapytania się o co chodzi, głosowali za usunięciem tej sprawy z porządku dziennego.

„Po podobnym fakcie wykluczającym wszelkie koleżeństwo i wszelką kulturę, złożyłem piśmienne oświadczenie, w którem niedwuznacznie większości Wydziału i walnego zgromadzenia tz. nacjonalistom (??), wyraziłem pogardę.

Dalej opowiada p. Z., że jeden z członków wydziału zażądał od niego za to zadośćuczynienia, wykluczającego drogę sądu obywatelskiego, którą p. Z. proponował, a gdy ten ostatni na żądaną formę satysfakcji nie zgodził się, otrzymał z wydziału Czytelni pismo, zawiadamiające go o wykluczeniu z Towarzystwa „na podstawie jednostronnego protokołu".

P. Z. twierdzi, że statut Czytelni poleca sprawy tego rodzaju załatwiać w drodze sądu polubownego. „Więc — pisze dalej — na żądanie mniejszości wytoczyłem całą sprawę przed walne zgromadzenie, na które zaprosiłem pp. dra Winiarza i Głąbińskiego. Po wygłoszeniu swojej obrony, miałem większość kolegów za sobą, wówczas przewodniczący zamknął zgromadzenie i odroczył na parę dni, aby mógł zebrać pomoc.

Zebrano siły i siedmiu głosami zatwierdzono wyrok wydziału",

Tyle dla wyjaśnienia sprawy osobistej i dla naszej w tej sprawie ingerencji; tym razem — ostatniej.

Sprawa, jak widzimy, tak drobiazgowa i ściśle wewnętrzna, że dziwić może, dlaczego poruszyła prasę. Wyjaśniliśmy to już przed kilku dniami. Dzisiaj, na potwierdzenie naszych uwag, stwierdzamy, że również p. Zakrzewski pośrednio przyznaje słuszność, iż tłem niesnasek jest walka stronnictw. We wstępie do sprostowania zamieszcza on ustęp następujący:

Większość wydziału Czytelni akadem., grupująca się w obozie wszechpolskim, w rozpaczy, zaczyna walczyć bronią, o której Gorkij powiada, że „należy tylko do niewolników".

Dodamy dla objaśnienia, że p. Zakrzewski zalicza się do obozu, przeciwnego „nacjonalistom", a grupującego się bądź przy stronnictwie ludowem, bądź przy socjalistycznem; czyli do tz. „postępowców".

I tu tkwi sedno tego, na pozór dziecinnego zatargu w światku uczącej się młodzieży naszej.

Morderstwo przy ul. Kościuszki.

Z Tarnopola telegrafuje nam nasz korespondent:

W zainicjowanem przez lwowską policję poszukiwaniu za poszlakowanym o morderstwo Józefem Czerwonym, wpadła policja nasza na ślady, których policja lwowska znaleźć nie mogła i które sprawę całą odrazu we właściwem stawiają świetle.

Oto, zostało skonstatowanem, że ów Józef Czerwony, w dwa dni po dokonanem morderstwie bawił w Tarnopolu u swojego brata dzień jeden, a później odjechał do Lwowa, tu przesiadł się na czerniowiecki pociąg i zniknął gdzieś na jednej ze stacyj między Boryniczami a Kołomyją. Sierżant policji tarnopolskiej Wilk, powróciwszy z bezskutecznego pościgu za domniemanym mordercą, dokonał rewizji w mieszkaniu jego brata i znalazł tam obrączkę złotą, zrabowaną z kufra zamordowanej Ryfki Spinnerównej.

Wobec tego, sprawa wyjaśnia się zupełnie i „tego trzeciego", po imieniu już nazwać można.

* * *

W ciągu ubiegłej nocy, poszlakowani o popełnienie morderstwa: stróż Radziewicz i Wierzchołek, odstawieni zostali z aresztów policyjnych do więzienia sądu krajowego karnego, gdzie rozpocznie dziś śledztwo sądowe sędzia śledczy, dr. Wasung. Żony obu poszlakowanych wypuszczono na wolną stopę.

* * *

W ciągu ostatnich dwóch dni, nadeszło do dyrekcji policji lwowskiej, jakoteż do redakcyj dzienników lwowskich, kilka pism z doniesieniem, że poszukiwany jako morderca Orange'owej i Spinnerównej, Karol Ostrowski, tam a tam przebywa. Karola Ostrowskiego znaleziono w Rzeszowie, w Czerniowcach, w Nowym Sączu, dwóch w Krakowie i jednego w Sokalu. Tymczasem pokazało się, że policji ani jednego Ostrowskiego nie trzeba, ten bowiem Ostrowski, który był w pierwszej chwili poszukiwany, a następnie aresztowany, okazał się zupełnie niewinnym.

* * *

Zresztą stwierdzić wypada nielojalność lwowskiej policji wobec sprawozdawców miejscowych dzienników.

Policja bowiem, nie tylko odmawia wszelkich wyjaśnień i szczegółów tyczących się strasznej zbrodni, która swem okrucieństwem cały Lwów poruszyła, ale nadto czyni wyrzuty sprawozdawcom, że podają szczegóły utrudniające śledztwo. Rzeczywiście dziwne pretensje, na które jedyna odpowiedź: trzeba uznać dobre prawa publiczności dowiedzenia się o tem co ją interesuje, albo też zgodzić się na fakt, że pisma muszą na własną rękę przeprowadzać śledztwo, aby tej publiczności podać wiadomość nie urzędową wprawdzie, nie mniej jednak prawdziwą.

Rozwiązany Związek „koleżeński".

Rozwiązanie „Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek" odbyło się w sobotę 20 bm. „Związek" powstał za inicjatywą najstarszych uczenic seminarjum w roku 1893, jako jedyne towarzystwo koleżeńskie kobiece w naszym kraju. Zasadniczą jego ideą była spójnia koleżeńska, tak droga sercu każdego wychowanka, jednego zakładu. Przez kilkunastoletni przeciąg czasu swego istnienia — zdziałał bardzo wiele, co w poszczególnych dorocznych sprawozdaniach szczegółowo bywało wyrażonem. Oprócz wspierania się materjalnego w razie choroby, lub innej potrz by, udzielania bezpłatnie lekcji i książek swym koleżankom, wspierania internatów dla seminarzystek; główną myślą Związku koleżeńskiego, było założenie schroniska dla nauczycielek. Myśl tę wprowadziła w czyn przewodnicząca Związku p. A. Machczyńska, która długoletniem staraniem i wpływem swoim, zdołała uzyskać subwencję u sejmu w kwocie 40.000 koron, nadto rada miejska, na wniesioną przez Związek prośbę, skłania się życzliwie do udzielenia gruntu pod dom dla schroniska nauczycielek. Związek koleżeński przy bardzo skromnych wkładkach, bo tylko 2 korony rocznie, zdołał jednak zgromadzić kilkutysięczny fundusz na budowę domu dla nauczycielek, który z każdym dniem staje się pożądańszym w naszym kraju. Do spełnieina tego zadania, przyczyniły się datki dobrodziejów, a nadto dochody z odczytów, koncertów, loteryjek i przedstawień amatorskich, które inicjowały szczególnie panie: Antonina Zdobnicka i Wanda Weiglówna; za ich też staraniem pomnożono nadto bibljotekę w podręczniki naukowe. Ostatnimi czasy powzięto myśl połączenia się z drugiem istniejącem towarzystwem kobiecem tj.: „Stowarzyszeniem nauczycielek" w nowe towarzystwo pod nazwą: „Związek nauczycielek". Jakkolwiek połączenie to wymagało wiele ustępstw, a nawet poświęceń — przełamano w końcu lody — mając na celu wspólną pracę i budowę schroniska. Oby zgoda, życzliwość i jedność, jaka w obu towarzystwach z osobna, przyświecała, była również hasłem dla nowego towarzystwa, bo czasy i stosunki dla nauczycielstwa żeńskiego, są obecnie ciężkie i smutne.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 23 czerwca.

Teatr miejski: „Nasi dekadenci", komedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Zagroda Sobkowa", sztuka ludowa. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Wycieczka do Lesienic członków Kasyna miejskiego.

W Pałacu sztuki (na placu powystawo-

wym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (23): Zenona bisk. — Wandy. — (10): Tymoftea m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 13°R. Deszcz.

Wiadomości osobiste. Generał OO. Zmartwychwstańców O. Smolikowski przyjechał wczoraj do Lwowa i zabawi przez tydzień.

P. Marja hr. Potocka, wdowa po śp. Alfredzie hr. Potockim, a matka Romana i Józefa Potockich, zachorowała ciężko. Miała w sobotę silny atak apoplektyczny, wskutek którego sparaliżowaną jest cała lewa strona jej ciała.

Mianowania. Namiestnik nadał sekretarzom powiatowym: Józefowi Olszewskiemu, Stanisławowi Zawadzkiemu, Gustawowi Pospischillowi, Konstantemu Michniewskiemu, Karolowi Strasserowi i Michałowi Parylowskiemu *ad personam* IX klasę rangi urzędników państwowych.

Budowa szkół. Rada szkolna krajowa przyznała gminie Berezów wyżny, w okręgu peczeniżyńskim, bezprocentową pożyczkę w kwocie 15.000 koron, na budowę dwóch szkół.

Usiłowane samobójstwo, Posługaczka Katarzyna Schlamm, lat 35, usiłowała struć się wczoraj w kuchni jednego z lokatorów przy ul. Kazimierzowskiej l. 15. W tym celu nabrała do kamiennej małej ryneczki wody, wrzuciła do niej dwie zapałki i trochę tłuczonego szkła i wypiła, n. b. wodę, gdyż zapałki i szkło zostały w ryneczce. Wobec tego, że desperatka robiła wrażenie chorej umysłowo, oddano ją do aresztów policyjnych.

Japończycy w Galicji. Z Worochty donoszą: Dnia 18 bm. przybyło do Worochty dwóch Japończyków, a mianowicie doktorowie leśnictwa Otokichi (czytaj Otokicze), Watanabe i N. Ichijima (czytaj Idżidżima) w celach naukowych, a w szczególności dla zwiedzenia urządzenia i gospodarki w tut. lasach.

„Karpaccy Górale“ w Poznańskim. Towarzystwo polskie w Wielichowie chciało latem r. z. urządzić teatr amatorski i odegrać sztukę „Karpaccy Górale“. Władza policyjna zakazała odegrania tej sztuki, ponieważ w niej dopatrzyła się zohydzania Niemców. Towarzystwo po bezskutecznem zażaleniu do wyższej instancji, odwołało się do najwyższego sądu administracyjnego, który jednak skargę odrzucił z tem umotywowaniem, że całe wrażenie tej sztuki jest takie, iż przez nią się wzmacnia niechęć do państwa niemieckiego i jego obywateli.

Prof. Gussenbauer. W Wiedniu umarł w 66 roku życia prof. Gussenbauer, jeden z najlepszych uczniów genialnego Billrotha. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i uznaniem jako nauczyciel, operator i człowiek. Wszyscy wybitni profesorowie medycyny na wykładach poświęcili pamięci zmarłego zaszczytnie wspomnienia. Gussenbauer był w tym roku rektorem uniwersytetu wiedeńskiego. Również w Pradze, gdzie zmarły przez lat kilkanaście zajmował katedrę chirurgji na uniwersytecie niemieckim, śmierć jego wywołała bolesne wrażenie.

Podróż koleją dworu chińskiego. Na wiosnę po raz drugi użył dwór chiński, zbudowanej przez „djabłów zagranicznych“ kolei, ażeby z Pekinu dostać się do Paotingfu. Drogą tą po raz pierwszy jechał dwór chiński w roku ubiegłym, gdy powracał do stolicy państwa po ucieczce podczas wojny z mocarstwami europejskiemi. Już wówczas uznał cesarz chiński jazdę koleją za bardzo przyjemną i dlatego i tym razem postanowił odbyć podróż za pomocą „ognistego wozu“. Pociąg dworski składał się z 150 wagonów, a złożono go pod dozorem naczelnego intendenta kolei chińskich, Toly'a. Odjazd z bramy Jungting w Pekinie nastąpił o godzinie 9 rano dnia 5 kwietnia. W pierwszym wagonie zasiedli inspektorowie i dyrektorowie kolei; w drugim i trzecim umieszczono lektyki; czwarty wagon zajęła przybocznia gwardja cesarska; w piątym zasiedli ministrowie; w szóstym sekretarz generalny; w siódmym cesarz; w ósmym wice-król z Tientsinu; w dziewiątym cesarzowa-wdowa; w dziesiątym żona cesarza ze świtą; w dalszych wreszcie wagonach po kolei znaleźli umieszczenie księżniczki z damami dworskiemi, eunuchowie, wysocy urzędnicy... konie itd. Po drodze pociąg zatrzymywał się według woli cesarskiej i wyznaczonego z góry programu.

Biust ces. Eugenji. Germain Bapst ogłasza nieznane wspomnienia o Napoleonie III z okresu, poprzedzającego kampanję włoską. Już w r. 1853 Napoleon polecił kapitanowi Laussedot obejrzeć Weronę. Kapitan zdjął kilka szkiców i został aresztowany przez Austrjaków pod zarzutem politycznego szpiegostwa. Dzięki tylko przytomności umysłu pani Laussedot, która cyrkle i szkice ukryła pod kapeluszem, zdołał ujść cało z tej przygody. Owe szkice posłużyły komendantowi Karth do sporządzenia wielkiego planu Werony; został on wykończony w listopadzie 1858, podczas pobytu dworu w Compiègne. Cesarz, uwiadomiony przez marszałka Vaillanta, że plan już gotów, kazał do siebie wezwać komendanta Kartha; Napoleon kazał mu rozłożyć plan na stole w swoim gabinecie. W chwili tej otworzyły się drzwi i weszła cesarzowa, usiadła przy mężu i nachyliła się nad planem.

Karth był znakomitym statystykiem, ale nie miał nigdy czasu, przyglądać się kobietom. Ujrzawszy cesarzowę we wspaniałej toalecie dekoltowanej, oniemiał z zachwytu i nie mógł oderwać oczu od jej biustu; zapominając zupełnie o planach, na pytania cesarza odpowiadał machinalnie. Audjencja trwała 20 minut. Po wyjściu z cesarskiego gabinetu, Karth spotkał marszałka Vaillanta.

— No i cóż? — zagadnął go.

— Nic nie wiem, co mi cesarz mówił, byłem bardzo daleko od Werony, widziałem tylko cesarzową. Jaka ona piękna! Jaka piękna!

W miesiąc potem Napoleon podpisał konwencję wojskową, która go czyniła poniekąd sprzymierzeńcem Piemontu.

Grób Ludwika XVII. Rada miasta Delft, otrzymała w tych dniach list od adwokata Ottona Friedrichta, zamieszkałego w Paryżu, który w imieniu swej mocodawczyni (wdowy, Marji Teresy de Clercq, urodzonej de Bourbon, jedynej żyjącej córki Ludwika XVII (?) prosi radę miasta, aby pozwoliła najętym przez nią majstrom przystąpić bezzwłocznie do naprawy grobu zmarłego spadkobiercy tronu francuskiego. Ten grób leży na starym cmentarzu w Delft. Jak wiadomo, po śmierci syna Ludwika XVI w więzieniu, 10 czerwca 1795 r. rozpuszczono pogłoskę, że zdrowy, silny i rozwinięty Delfin, został zamieniony na chorowite i głupkowate dziecko, nad którem pastwił się szewc Simon. Prawdziwy Delfin w dniu śmierci tamtego opuścił Francję, przebywał czas jakiś w Berlinie, Spandawie i Brandenburgu, potem w Londynie, wreszcie osiadł w Delft, naturalizował się tam pod nazwiskiem de Bourbon i zmarł w r. 1845. Odznaczał się on istotnie wielkiem podobieństwem do Bourbonów i to podobieństwo cechuje jego dzieci. Pomimo to, większość poczytywała go za oszusta; mówiono, że to zegarmistrz z Poczdamu, Karol Wilhelm Naundorff.

Dziennikarz miljonerem. Z Londynu donoszą: Młody i utalentowany publicysta Francis of Beresford, korespondent paryski dziennika *Pall Mall Gazette* odziedziczył tymi dniami szczęśliwem zrządzeniem losu olbrzymią fortunę. Sir Frank — jak go koledzy zdrobniale nazywali — oddawał się w wolnych chwilach malarstwu. Przed rokiem podróżował on po Szwajcarji, gdzie poznał się przy *table d'hote* z pewnym miljonerem australskim, nazwiskiem Henry Barker, starym kawalerem, który zapragnął nabyć od publicysty malarza jeden z jego obrazów. Do tego jednak przyjść nie mogło, gdyż obraz nabyła pewna hrabina francuska. Martwe płótno stało się pośrednikiem między temi trzema osobami, poczem przyszło do zażyłych stosunków między malarzem a jego klijentami. Hrabina oddała Beresfordowi rękę swej córki, a miljoner mianował go swym spadkobiercą uniwersalnym. Otóż nie stary jeszcze sir Barker zmarł niedawno prawie nagle na tyfus, a na głowę dziennikarza spadł deszcz złoty: 37,500.000 franków. Do części schedy młodego naboba rości sobie pretensję siostra spadkodawcy. Wyraziła gotowość zaniechania procesu, gdyby Francis się z nią zechciał ożenić. Niewiedziała niestety, że szczęśliwiec jest już małżonkiem hrabianki francuskiej. Beresford wyraził gotowość odstąpienia siostrze Barkera ośmiu miljonów franków.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). Cesarz zamianował adjunkta głównej fabryki tytoniu w Winnikach, Alojzego Wolanka, sekretarzem.

Unieważnienie licytacji. Kraków. (Tel.). Sąd ze względów formalnych unieważnił licytacyjną sprzedaż Hotelu drezdeńskiego.

Wybuchy wulkanów. Kopenhaga. (T.) W dniach 27 i 28 zm. wybuchał gwałtownie wulkan Skaidar Yokul.

Neapol. (Tel.) Wezuwiusz znów jest czynny. Z trzech kraterów wyrzuca lawę i rozżarzone kamienie.

Zmarli:

Ludwik Sas Dekański, żołnierz z roku 1863, urzędnik Kasy chorych m. Lwowa, zmarł we Lwowie w 71 r. życia. Przewodniczący zarządu Kasy chorych m. Lwowa prosi członków zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubównego na pogrzeb długoletniego urzędnika Kasy chorych m. Lwowa ś. p. Ludwika Dekańskiego.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 popoł z domu pod l. 6 ul. Koralnicka.

Zewnętrzne oznaki charakteru.

Karol Pearson znany antropolog angielski, wygłosił niedawno odczyt w „Królewskim instytucie“ w Londynie o rozpoznawaniu charakteru z zewnętrznych oznak. Czy można sądzić — postawił sobie pytanie — z zewnętrznych oznak o stronie moralnej? Czy istnieje jaki związek między temi dwoma stronami człowieka? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, Pearson i jego współpracownicy, od sześciu lat zbierając potrzebne im daty, czynili na dzieciach szkolnych liczne spostrzeżenia. Liczba dzieci wziętych pod obserwację wynosi 6000, a mianowicie 3000 chłopców i 3000 dziewcząt. Do pozytywnych wyników z obserwacyj czynionych również nad dziewczętami nie doszedł dotychczas Pearson, za podstawę też do odpowiedzi na postawione sobie w wygłoszonym odczycie pytanie służyli mu wyłącznie chłopcy.

Otóż resultat kilkoletnich, sumiennych bardzo, jak sam zapewnia, badań Pearsona, nie potwierdza w zupełności dość utartej np. co do rudych opinji, która rzeczywiście bezmyślnie dopatruje się w rudych włosach oznaki skłonności do zbrodni tak dalece, że Judasza nie wyobrażamy sobie nigdy inaczej, jak tylko z rudą czupryną, chociaż nigdzie przecież nie powiedziano, czy miał włosy czerwone, czy jakiegokolwiek innego koloru; tak samo na przypisywanie osobom o twarzach okrągłych dobroci, a osobom o twarzach wydłużonych chytrości — nie godzi się Pearson.

Można nawet powiedzieć, że co się tyczy rudych, obala Pearson najzupełniej rozpowszechnioną opinję. Rudzi, są w rzeczywistości, według Pearsona, ludźmi najsumienniejszymi; po nich idą blondyni i szatyni, a pomiędzy brunetami najmniej się spotyka ludzi z poczuciem obowiązku, pozostających w zgodzie ze sumieniem. Klasyfikując podług koloru oczu, twierdzi Pearson, że niebieskoocy są sumienniejsi od ciemnookich.

Co do usposobienia, to między dziećmi rudemi a ciemnowłosemi jest rażąca różnica; te ostatnie bywają przeważnie ponurego humoru i niedelikatne; pierwsze zaś są żywszego usposobienia i delikatniejsze. Według Pearsona, pismo może także dostarczyć doniosłych wskazówek. Należałoby się strzedz ludzi źle piszących. Ale cóż to jest „złe“ pismo? I czy dużo osób ma „dobre“ pismo?

Kształt głowy, czy ma jaki związek z inteligencją? Nie wielki. Zauważono wprawdzie u uczniów celujących, głowy więcej — a u gorszych stopni, mniej wydłużone; różnice jednak były bardzo nieznaczne. Rzecz ciekawa z punktu widzenia na sąd o rozpowszechnianiu sportu pośród młodzieży; to jest uderzającem, że zdatność do sportu wskazuje na więcej rozwiniętą inteligencję i wzajemnie — najinteligentniejsi uczniowie mają więcej zamiłowania do sportów. Wyższość „sportowców“ nad nieuprawiającymi sportów jest widoczna: są inteligentniejsi, zdrowsi, żywszego usposobienia, częściej dowcipni

przytomniejsi w ciętych, w razie zaczepki odpowiedziach, energiczniejsi.

Taką jest mniej więcej treść wygłoszonego przez Pearsona odczytu na temat zewnętrznych oznak charakteru. Odczyt ten był pierwszą częścią obranego tematu. Spostrzeżenia, jakiemi dotychczas prelegent angielski podzielił się ze swymi słuchaczami, mogą posłużyć do orjentowania się paniom. Czekajmyż teraz, jak się przedstawią wyniki jego badań, dokonanych nad płcią piękną. Słusznem jest, żeby każda z płci wiedziała, co ma sądzić o drugiej...

Doświadczenia pedagogiczne.

Zajmujące próby wychowywania dziatwy, na podstawie ścisłej obserwacji psychologicznej, ogłasza departament wychowania publicznego *(Bureau of Education)* rządu Stanów Zjednoczonych w broszurze pt. *Inhibition* (Zakaz, zabronienie).

Praca ta zajmujr przeważnie warunkami. które rozwój dzieci w wieku szkolnym powściągają lub opóźniają. Jeżeli dzieko rośnie zbyt szybko, to przyczynę tego zjawiska stanowi zwykle niechęć do ruchów ciała. Naodwrót silne ruchy ciała hamują wzrost. Najgorzej atoli wpływa ruch nadmierny na pracę mózgowe.

Niepokój u dzieci jest cechą właściwą wogóle wszystkim młodym zwierzętom. Stąd pochodzi impuls do zabaw, nadmiar siły, który do działania zmusza. Próby, dokonywane z przyrządem do mierzenia kroków przebytych wykazują, że dzieci są najruchliwsze przed dojściem do lat szkolnych, oraz że dzieci wiejskie ruchliwsze są od miejskich. U obojej płci ruchliwość jest niemal jednaka.

Dla przekonania się. czy niepokój u dzieci jest potrzebą fizjologiczną, zniewalano je, aby siedziały jak najdłużej bez ruchu. Doświadczenia te wykazały, że wogóle dzieci liczące mniej niż lat 10, nie mogły wytrzymać bez ruchu dłużej niż półtory minuty. Wyniki co do stanu zdrowia 152 dzieci bardzo niespokojnych, poddanych obserwacji, wykazały, że 93 dzieci cieszyło się zdrowiem zupełnem, 34 względnem, a tylko 25 było słabowitych. Pod względem umysłowym zdolnych było 123 dzieci (w tej liczbie 71 bardzo zdolnych), a tylko 10 dzieci miało władze umysłowe słabo rozwinięte, za to z liczby 108 dzieci bardzo spokojnych tylko 44 dzieci odznaczało się zdrowiem zupełnem, a 57 zdolnościami umysłowemi.

Najniespokojniej zachowują się dzieci na wiosnę. Niespokojne są również podczas słoty. Niepokój ich wzrasta przed burzą. Jeżeli nauczyciel zauważy niepokój wśród dzieci w klasie, to powinien zmienić rodzaj zajęcia.

Komisarz rządowy, któremu powierzono zbadanie tej sprawy, oświadcza, że dziecko posiada nieprzezwyciężony popęd do ruchu, że ruch jest dla niego koniecznością. Niemal wszystkie z obserwowanych dzieci oświadczały, że nie uczęszczają chętnie do szkoły jedynie dlatego, ponieważ muszą tam siedzieć bez ruchu. Nadmierna praca umysłowa może zatamować wzrost i wogóle rozwój ciała.

Wychodząc z tej zasady, uznaje obecny sposób nauczania za fałszywy najzupełniej, odrzuca „naukę z drugiej ręki", t. j. z książek.

„Żyjemy w czasach nauki — powiada.— Obserwacja i doświadczenie są jej metodami podstawowemi. Lepiej niż z książek, możemy uczyć się z obserwacji otoczenia. Miasto ze swemi parkami, muzeami, bibljotekami, teatrami, kościołami, sklepami i t. d. użycza każdemu, czyj umysł jest otwarty, bogatych środków wychowawczych".

Zapatrywania te tak nowe dla nas i krańcowe, zastosowano już ze zwykłą u amerykanów szybkością i przedsiębiorczością, w szkołach waszyngtońskich. Nerwy i mózg dzieci nie są przeciążane. Klasami prowadzi się dzieci do muzeów, ogrodów zoologicznych i botanicznych. Uczą się tam rysować z natury, a jednocześnie nauk przyrodniczych i innych.

Departament wychowania publicznego w Waszyngtonie zbiera również gorliwie dane statystyczne o budowie ciała i wrażliwości nerwowej dzieci. W tym celu dr. Artur Mac Donald, członek departamentu, zbudował cały szereg przyrządów bardzo pomysłowych.

Jeden z przyrządów takich, algometr, służący do mierzenia wrażliwości dzieci na ból, składa się z cylindra mosiężnego, zaopatrzonego w sztabkę stalową. U jednego końca sztabki znajduje się krążek, u drugiego wskazówka, posuwająca się po skali, umieszczonej na ścianie cylindra, a podzielonej na 4000 przedziałek. Algometr przykłada się do skroni dziecka i naciska krążek, dopóki dziecko nie uczuje bolu. W tej chwili puszcza się krążek i odczytuje stopień, na którym stanęła wskazówka.

Doświadczenia z algometrem dały wyniki ciekawe. Okazały, między innemi, że dzieci rodziców zamożnych są trzy razy wrażliwsze na ból, niż dzieci ludzi ubogich, a więc bardziej zahartowanych.

Już ten jeden wynik stanowi ważną i cenną wskazówkę dla wychowawców.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Wschodnio-północno-zachodnio-austrjacki Związek kolejowy. Z dniem 1 lipca 1903 wchodzi w życie dodatek II do taryfy część II, zeszyt V (dla cukru) ważnej od 1 września 1900 r.

Wschodnio - północno - zachodnio-austrjacki Związek kolejowy. Z dniem 1 lipca 1903 wchodzi w życie dodatek I do taryfy część II, zeszyt 3, ważnej od 1 stycznia 1903.

Wschodnio - północno - zachodnio-austrjacki Związek kolejowy. Z dniem 1 lipca 1903 wchodzi w życie dodatek I do załącznika do taryf, część II.

— **Wiedeń** 22 czerwca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 5026 sztuk, w tem było z Galicji 466 sztuk, z Bukowiny 25.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Niesprzedanych pozostało 68 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 28 sztuk po 60 do 65 kor., 212 sztuk po 66 do 71, 224 sztuk po 72 do 76, 21 sztuk po 77 do 78 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 74, krowy podtuczone po 58 do 70, bydło chude po 40 do 58 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 22 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 660·25, Akcje węg. Zakł. kred. 730·50, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Laenderbanku 413·—, Akcje Bankvereinu 482·50, Akcje Bodencredit 954·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 541·—, Akcje kolei państw. 670·25, Akcje kolei połudn. 85·75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 425·—, Acje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 371·—, Akcje Rima Muranji 464·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1589·—, Akcje fabryki broni 356·—, Akcje tureckie tytoniowe 351·—, Oblig. węg. indemn. 98·40. Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·20, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 124·—, Marki 117·35, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 22 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 269·50, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. —·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 450·—.

— **Wiedeń** 22 czerwca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·90 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 22 czerwca. 3 prc. renta 97·25, mąka 34·20.

— **Berlin** 22 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·40, Staatsbahny 144·10, Disconto Comandit 184·70, Berlińskie Towarz. handl. 152·50, Laura 216·50, Bochumy 173·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 173·10, Kolej morza Śródziemnego 94·80, Kolej Meridionalna 140·60, Losy tureckie 132·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 180·40, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 367·50, Lombardy 18·50, Kolej Henry 103·75, Niemiecki bank narodowy 118·40, Kanada Profered 119·90, Akcje żeglugi hamburskiej 101·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 22 czerwca. Austr. banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 22 czerwca. Austr. kred. 207·25, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

†

Z Wąsowiczów

Marja Fornal

żona zwrotniczego ck. kolei państw.

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 22 czerwca br. przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Teresy l. 30 odbędzie się we środę dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu na cmentarz Janowski, na który w nieutulonym żalu pozostały mąż z rodzicami zmarłej, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego